

WYBRANE ASPEKTY POLITYKI STANÓW ZJEDNOCZONYCH WOBEC PAŃSTW EUROPY ŚRODKOWEJ

Łukasz Kudlicki

PRZEŁOMEM BYŁ 1999 R. DZIĘKI POPARCIU STANÓW ZJEDNOCZONYCH, POLSKA WRAZ Z CZECHAMI I WĘGRAMI ZNALAZŁA SIĘ W GRONIE PAŃSTW-CZŁONKÓW NATO. W 2004 R. DO SOJUSZU DOŁĄCZYŁY: BUŁGARIA, RUMUNIA, SŁOWACJA I PAŃSTWA BAŁTYCKIE, TYM SAMYM WIĘKSZOŚĆ REGIONU ZOSTAŁA OBJĘTA GWARANCJAMI BEZPIECZEŃSTWA ZE STRONY NATO, CZYLI RÓWNIEŻ USA. BUKARESZT I SOFIA MAJĄ SZCZEGÓLNE STOSUNKI Z AMERYKĄ, POTWIERDZONE ICH ZGODĄ NA FUNKCJONOWANIE AMERYKAŃSKICH BAZ WOJSKOWYCH W RUMUNII I BUŁGARII. RÓWNOLEGLE, AMERYKANIE ROZPOCZĘLI KONSULTACJE Z WŁADZAMI POLSKI I CZECH W SPRAWIE POTENCJALNEGO ROZMIESZCZENIA ELEMENTÓW TARCZY ANTYRAKJETOWEJ NA TERYTORIUM OBU KRAJÓW. WIELOMIESIĘCZNE KONSULTACJE PRZEBIEGAŁY PO MYŚLI USA, O CZYM MOŻE ŚWIADCZYĆ PRZEDŁOŻENIE OFICJALNEJ OFERTY WARSZAWIE I PRADZE W STYCZNIU 2007 R. I ROZPOCZĘCIE NEGOCJACJI.

Udostępnienie terytoriów RP i Czech dla amerykańskich instalacji może być kluczowym posunięciem, które sprawi, że relacje krajów tego regionu ze Stanami Zjednoczonymi uzyskają wyjątkowy wymiar. Administracje w Pradze i Warszawie deklarują, że współpraca przy budowie instalacji tarczy antyrakietowej jest pretekstem do szerszej współpracy militarnej i politycznej ze Stanami Zjednoczonymi.

Aby jednak stosunki Polski, Czech i pozostałych krajów Europy Środkowej ze Stanami Zjednoczonymi uzyskały oczekiwany wymiar, potrzebna jest zmiana strategii Waszyngtonu. Sally McNamara, analityk *The Heritage Foundation*, w artykule o aktualnym stanie stosunków polsko-amerykańskich¹ wskazuje pięć zasadniczych pól oczekiwanej aktywności administracji w Waszyngtonie wobec Polski, które zostaną omówione poniżej, a będących dzisiaj słabościami polityki amerykańskiej.

Po pierwsze priorytetem powinna być polityczna i militarna współpraca z Polską. Instrumentem tej współpracy miałyby być przeorientowany mechanizm *Foreign Military Financing* – FMF (Finansowanie Zagranicznych Sił Zbrojnych) oraz rozwinięty program *International Military Education and Training* – IMET (Międzynarodowy Program Szkolenia Wojskowego). W ten sposób Stany Zjednoczone zapewnią Polskę o swoim wsparciu dla dalszej modernizacji sił zbrojnych RP. Strona polska przedstawiła partnerom amerykańskim szczegółową propozycję zacieśnienia stosunków w dziedzinie bezpieczeństwa i obrony, traktując ją jako element towarzyszący negocjacjom w sprawie potencjalnej instalacji elementów tarczy antyrakietowej na terytorium RP. Odpowiedź amerykańska na tę propozycję będzie miała kluczowe znaczenie dla polskich władz, zadecyduje o dalszych losach współpracy z USA. Dla przykładu, w roku fiskalnym 2007 Polska ma otrzymać z budżetu FMF², sięgającego 4,7 miliarda USD, kwotę 30 mln USD (tyle, co Bułgaria, Gruzja i Ukraina razem wzięte: 3x10 mln USD), ale jest to zaledwie jedna czterdziesta trzecia pomocy, jaką w tym czasie uzyska Egipt (1,3 mld USD).³ Podział środków w ramach FMF odzwierciedla kierunki zaangażowania amerykańskiego na świecie: w 2007 r.

1) Sally McNamara, *The Polish-American Relationship: Deepening and Strengthening the Alliance*, Backgrounder No 2010, Published by The Heritage Foundation, 27 lutego 2007 r.

2) FMF jest przez administrację amerykańską nazywany „krytycznym narzędziem polityki zagranicznej dla promocji interesów amerykańskich na świecie, zapewniającym państwom sojusznicznym wyposażenie i przeszkolenie do wspólnych misji i osiągnięcia wspólnych celów”, za: US Department of State, Request by Appropriation Account: Military Assistance ‘2007, www.state.gov/documents/organization/60649.pdf, s. 221.

3) *Ibid.*, s. 225.

aż 85 proc. środków FMF zostało skierowanych do krajów Bliskiego Wschodu, z czego najwięcej dla Izraela – 2,34 mld USD. Dla porównania, Republika Czeska uzyskała 3,5 mln USD, a np. Rumunia – 15 mln USD.⁴ W ramach IMET Polska dostała w 2007 r. nieco ponad 2 mln USD, co pozwala wysłać na studia 83 osoby.⁵

Tabela 1. Poziom finansowania z funduszy FMF oraz IMET wybranych krajów Europy Środkowej i Bliskiego Wschodu

	<i>Finansowanie z FMF w roku budżetowym 2007 (mln USD)</i>	<i>Finansowanie z IMET w roku budżetowym 2007 (mln USD)</i>
Czechy	3,5	1,87
Polska	30,0	2,07
Węgry	2,5	1,48
Egipt	1 300,0	1,23
Izrael	2 340,0	–

Źródło: Na podstawie danych z US Department of State, Request by Appropriation Account: Military Assistance '2007, www.state.gov/documents/organization/60649.pdf, opracował autor

Drugim wskazanym przez S. McNamara polem aktywności waszyngtońskiej administracji powinna być współpraca na rzecz podtrzymywania znaczenia NATO jako podstawowego sojuszu bezpieczeństwa w Europie. Waszyngton musi powstrzymać lub unieszkodliwić wszelkie plany dotyczące podziału, marginalizacji, uszczuplenia znaczenia NATO, szczególnie plan UE w sprawie stworzenia Armii Europejskiej.

Po trzecie potrzebna jest szeroka współpraca w sprawie programu obrony przeciwrakietowej (*missile defense*) z uwzględnieniem najbardziej

efektywnych, gdy idzie o koszty, działań, służących wzmocnieniu bezpieczeństwa USA i sojuszników. Efekt negocjacji w sprawie tarczy antyrakietowej i warunki uzyskane przez Polskę na długo zdeterminują charakter stosunków polsko-amerykańskich. Dlatego strona polska z uwagą obserwuje dyskusje o finansowaniu programu obrony antyrakietowej (MD) na forum Kongresu USA⁶. Lokalizacja elementów tarczy na terytorium RP i Republiki Czeskiej na trwałe zwiąże oba kraje ze Stanami Zjednoczonymi. Będzie czytelnym sygnałem, świadczącym o aktywnej obecności amerykańskiej w Europie Środkowej, służącej stabilizacji sytuacji bezpieczeństwa narodowego Polski, Czech i regionu Europy Środkowej.

Po czwarte, należy rozwinąć wymianę *people-to-people* między Polską a USA poprzez rewizję *Visa Waiver Program* (VWP). Ten element działań jest szczególnie ważny w sytuacji rosnącej fali antyamerykanizmu w Europie Środkowej, w tym w Polsce oraz narastającego w środkowo-europejskiej opinii publicznej europocentryzmu, związanego z możliwościami, jakie dała naszemu regionowi akcesja do UE: środki na inwestycje infrastrukturalne i dotacje dla małego biznesu, wsparcie dla rolnictwa, a przede wszystkim swoboda przemieszczania się i podejmowania pracy na atrakcyjnych warunkach. Swoboda ta dotyczy na razie przede wszystkim Wielkiej Brytanii, Irlandii i Hiszpanii, ale od 2011 r. Polacy będą mogli zatrudnić się swobodnie w każdym z 15 krajów starej Unii. Przeciwwagą dla korzyści płynących z UE – widocznych na wyciągnięcie ręki – nie mogą być, na razie, skromne inwestycje amerykańskie w Polsce czy wart 3,5 mld USD program F-16⁷ i realizowany z oporami offset o wartości ponad 6 mld USD, który angażuje w Polsce 40 firm

4) *Ibid.*, s. 224 -225.

5) *Ibid.*, s. 215 i 219.

6) Z funduszy na tarczę antyrakietową Izba Reprezentantów skreśliła 139 mln dolarów, co zdaniem doradców Białego Domu uniemożliwia obecnie zbudowanie w Polsce wyrzutni pocisków przechwytyjących, zob.: *Mniej pieniędzy na tarczę*, Rzeczpospolita, 6 sierpnia 2007 r.

7) Szczególnie, że media przekazują obraz, w którym dostarczone Polsce maszyny pełne są usterek i dostarczają naszej obsłudze wielu kłopotów z tym związanych.

amerykańskich. Dlatego konieczne jest włączenie Polski – bliskiego i oddanego sojusznika USA w wojnie z terrorem do VWP. Tymczasem, najnowsza decyzja Kongresu włącza do VWP Czechy i Słowację, ale Polskę pozostawia na przysłowiowym lodzie, z uwagi na wysoki odsetek odmów w ramach dotychczasowej procedury aplikacji Polaków o wizę USA (26 proc. wobec limitu 10 proc. dla krajów korzystających z VWP). Wypada postawić pytanie, czy Amerykanie nie przesypiają właściwego momentu dla wprowadzenia ułatwień wizowych dla Polaków: obywatele RP, korzystając ze swobody podróży po krajach UE, muszą sobie zadawać pytanie, dlaczego administracja w Waszyngtonie tak specyficznym traktuje swojego bliskiego sojusznika, który ryzykuje życiem swoich żołnierzy i traci ich w Iraku w imię solidarności z Ameryką (Polska utrzymuje w Iraku około 900 żołnierzy, a ponadto 1200-osobowy kontyngent w Afganistanie). Jak dotąd, udział w misji irackiej nie zaowocował też szczególnymi korzyściami gospodarczymi polskich firm, które miały zarobić na odbudowie i modernizacji zniszczonego wojną Iraku. Polski przemysł zbrojeniowy nie doczekał się istotnego dostępu do zamówień na broń dla irackiej armii.

Po piąte – według S. McNamara - niezbędne jest zwiększenie częstotliwości kontaktów bilateralnych na wysokim szczeblu włącznie z wzajemnymi wizytami głów państw.

Kwestia nie wymieniona przez Sally McNamara to amerykańskie inwestycje w Polsce i pozostałych krajach regionu. Największe mocarstwo światowe znajduje się dopiero na trzecim miejscu na liście największych inwestorów zagranicznych działających w RP. Najliczniejszą grupę wciąż stanowią inwestorzy niemieccy (248 firm), następne miejsce przypada Holandii (124), a dopiero za nią są Stany Zjednoczone (115 firm z USA zainwestowało dotąd w naszym kraju).⁸ W trakcie rozmów ze stroną polską, zachęcającą do inwestowania, przedstawiciele amerykańskiej administracji tłumaczą, że to firmy, zgodnie z zasadami wolnego rynku, podejmują decyzje biznesowe. Faktem jest jednak, że w sprawie zakupów uzbrojenia od koncernów amerykańskich czy w przypadku zapotrzebowania zgłaszanego przez PLL LOT na nowe samoloty, amerykańscy dyplomaci intensywnie wspierają firmy ze swojego kraju – to należy do ich obowiązków, o czym wspomina chociażby ambasador USA w Budapeszcie April H. Foley⁹. To samo mogą i powinni robić w przypadku możliwości inwestowania przez amerykańskie podmioty w naszym kraju. Chodzi o to,

żeby o kooperacji polsko-amerykańskiej nie było głośno tylko w przypadku kontrowersji wokół traczy antyrakietowej czy domniemanych więzień dla członków Al-Kaidy.

USA WOBEC SPECYFIKI CZECH I WĘGIER

W 2006 r. zmienili się ambasadorowie USA w Pradze i Budapeszcie. Stanowisko ambasadora w Czechach objął Richard Graber, a na Węgrzech – April H. Foley. Obie nominacje nie są przypadkowe.

Ameryka dostrzegła, że Węgry stały się polem ćwiczebnym rosyjskiego biznesu, szykującego się do ekspansji na terenie krajów „starej” Unii¹⁰. Dlatego ambasadorem USA została znajoma prezydenta G.W. Busha z czasu studiów na Uniwersytecie Harvarda, ale przede wszystkim doświadczona *businesswoman*, z dyplomem MBA Harvarda, która rozwijała swoją karierę na kolejnych szczeblach zarządzania m.in. w takich gigantach, jak Pfizer, PepsiCo (17 lat) i Export-Import Bank of the United States – instytucji zajmującej się finansowaniem amerykańskiego eksportu. Od objęcia swojej funkcji w sierpniu 2006 r. ambasador A. Foley aktywnie wspiera amerykańskie inwestycje oraz zachęca Węgry do dywersyfikacji źródeł surowców energetycznych i innych działań na rzecz bezpieczeństwa energetycznego¹¹, zwracając uwagę na postępujące

8) Lista największych inwestorów 2006 r. opublikowana przez Polską Agencję Informacji i Inwestycji Zagranicznych, 27.07.2007 r., http://www.paiz.gov.pl/nowosci/?id_news=1482&lang_id=2.

9) *Remarks to the Harvard Club on U.S. Foreign Policy and Hungary*, 31 stycznia 2007 r., http://hungary.usembassy.gov/harvard_club.html.

10) Do głównych inwestorów zagranicznych nad Dunajem należą spółki powiązane z Gazpromem, w rękach rosyjskich znajduje się kilka banków, koncerny przemysłu chemicznego, a w 2007 r. rosyjski potentat lotniczy Boris Abramowicz (właściciel sojuszu lotniczego AirBridge) wygrał przetarg na przejęcie węgierskiego przewoźnika narodowego – Malev.

11) *Remarks to the Harvard Club on U.S. Foreign Policy and Hungary*, 31 stycznia 2007 r., http://hungary.usembassy.gov/harvard_club.html.

uzależnienie Węgier od importu ropy i gazu z Rosji i przez firmy powiązane z kapitałem rosyjskim (np. EMFESZ – pierwszy prywatny dystrybutor gazu na Węgrzech).

Amerykanie reagują na postępujące uzależnienie Budapesztu od Moskwy. Węgry – jako jedyne państwo regionu – nie wypowiedziały jednostronnie rosyjsko-węgierskich umów gospodarczych w związku z wejściem do Unii Europejskiej. Co więcej, już w ramach UE, Budapeszt uzgodnił z Moskwą zachowanie części postanowień, a następnie, w toku dwustronnych rozmów, uzyskiwał korzystne dla siebie rozwiązania, np. w zakresie eksportu żywności do Rosji.

Ponadto Węgry, jako pierwszy i do niedawna jedyny kraj regionu Europy Środkowo-Wschodniej (w 2007 r. taką umowę uzyskały również Czechy), podpisały z Rosją porozumienie o honorowaniu części dawnych radzieckich licencji na sprzęt wojskowy (przewidujące m.in. jego modernizację i sprzedaż za granicę tylko za zgodą Rosji oraz spłatę należnych Rosji opłat licencyjnych). Budapeszt podejmuje rosyjskie propozycje, które, w jego mniemaniu, służą poprawie bezpieczeństwa energetycznego, choć zarazem ściślej wiążą Węgry z Rosją. Na forum UE i NATO Węgry z reguły popierają inicjatywy zacieśnienia współpracy gospodarczej z Rosją (bądź same z nimi występują)¹².

Istotny jest fakt, że Węgry – członek NATO od 1999 r. – w sferze militarnej też zależą od Rosji. W 1993 r. niepodległe już państwo kupiło 28 samolotów Mig-29 (skład pełnego dywizjonu) za 800 mln USD, a także części do tych samolotów za kolejne 50 mln USD. Dalsze zakupy: 400 rakiet przeciwczołgowych z 15 wyrzutniami oraz 550 transporterów opancerzonych jeszcze zwiększyły zapotrzebowanie Węgier na części zamienne z Rosji i współpracę w zakresie przyszłej modernizacji zakupionego sprzętu, a więc także wymogły ułożenie specjalnych relacji z Moskwą.

Oczywistym dowodem wzmoczonej aktywności Rosjan w węgierskiej gospodarce jest fakt, że w 2005 r., w rankingu gazety Népszabadság, pierwsze miejsce na liście najbogatszych ludzi w kraju zajął Rosjanin z węgierskim paszportem Megdet Rahimkułow, właściciel banku ÁÉB (Általános Értékforgalmi Bank), z majątkiem szacowanym na 400 mln USD¹³. Rahimkułow pojawił się na Węgrzech w latach 90. XX w., by jako

przedstawiciel Gazprombanku przeprowadzić w 1996 r. proces akwizycji banku ÁÉB na rzecz banku należącego do Gazpromu. W 2005 r. wykupił od Gazpromu udziały w ÁÉB. W 2006 r. Rahimkułow utrzymał status najbogatszego człowieka na Węgrzech, a swój majątek szacował na ok. 900 mln USD.¹⁴ Poza ÁÉB, Rahimkułow posiadał również udział 25,4 proc. w notowanym na giełdach w Budapeszcie i Warszawie koncernie chemicznym BorsodChem oraz pakiet 5,3 proc. akcji największego węgierskiego banku OTP.

Obecne władze Węgier (krajem rządzi koalicja socjalistów z rodowodem postkomunistycznym oraz liberałów) zdają się podążać wymarzoną przez utopistów w XX wieku „Trzecią Drogą”. Publicyści i politolodzy nad Dunajem posługują się określeniem „Harmadik Ut”, chcąc wskazać model węgierskiej polityki zagranicznej, która balansuje między instytucjami Zachodu a Rosją. W ostatnim okresie widać nawet wyraźne przesunięcie na korzyść Rosji – szczególnie po wizycie prezydenta Federacji Rosyjskiej w Budapeszcie 28 lutego - 1 marca 2006 r. Prezydent FR przedstawił wówczas Węgrom pakiet propozycji ekonomicznych szacowanych na miliardy euro. Znalazły się w nim:

- Dobrze odebrany w Budapeszcie projekt Gazociągu Południowo-Europejskiego (South European Gas Pipeline – SEGP) – moskiewskiej riposty na promowany w UE jako priorytetowy projekt Nabucco.
- Powierzenie Węgrom roli centrum dystrybucji gazu z Rosji do południowej Europy (w projekt SEGP zaangażował się też włoski koncern gazowy Eni). Koncepcja zawiera m.in. pomysł budowy zespołu zbiorników na gaz na terytorium Republiki Węgierskiej. Obecnie dostawy rosyjskiego surowca zaspokajają do 90 proc. krajowego zapotrzebowania. Węgry już dziś są także krajem tranzytowym dla rosyjskiego gazu, którego 2,4 mld m³ popłynęło w 2005 r. przez ich terytorium do

12) Menkiszak Marek, *Rosja aktywizuje politykę wobec państw Europy Środkowej*, 09.03.2006 Ośrodek Studiów Wschodnich, <http://osw.waw.pl>.

13) *How rich is the wealthiest man in Hungary?*, 12.10.2005 r., www.portfolio.hu.

14) *Profile: Megdet Rahimkulov*, “Financial Times”, 15.09.2006 r., www.ft.com.

Bośni oraz Serbii i Czarnogóry¹⁵. Po zbudowaniu nowego gazociągu i zbiorników rola Węgier i zyski z tranzytu mogą wzrosnąć.

- Modernizacja i rozbudowa terminali przeładunkowych na kolejowej stacji Zahony przy granicy z Ukrainą. Stacja miałaby przejąć rolę centrum dystrybucji dóbr transportowanych z głębi Rosji szerokotorową koleją transsyberyjską.
- Ułatwienia dla eksportu produktów rolnych z Węgier do Rosji.

Prezydent W. Putin nalegał również, aby rosyjskie koncerny-giganty zostały dopuszczone do prywatyzacji węgierskiego sektora energetycznego. Chodzi o możliwość przejęcia elektrowni i systemów dystrybucyjnych energii elektrycznej.

Analitycy uznali, że socjalistyczny premier Węgier Ferenc Gyuresany chętnie podchwyci pomysły Rosji, ponieważ pomogą one „sfinansować” niezbędne reformy wewnętrzne, związane z koniecznością naprawy finansów państwa pogrążonego w kryzysie finansów publicznych¹⁶.

Amerykane nie są obojętni na politykę Rosji i jej wpływy próbują równoważyć swoimi. Dlatego jednym ze wskazanych przez ambasadora A. Foley celów jest budowa związków biznesowych między Stanami Zjednoczonymi a Węgrami. To oznacza udzielanie wsparcia dla firm amerykańskich zainteresowanych wejściem na rynek węgierski lub rozwijaniem dotychczasowej działalności. Wśród firm zainteresowanych rozwojem aktywności nad Dunajem ambasador wymieniła m.in. IBM, GE Energy, Caterpillar i Microsoft¹⁷. April Foley zapowiada też aktywną promocję firm i produktów węgierskich na rynku amerykańskim i rozwój wymiany handlowej, która osiągnęła w 2006 r. blisko 4 mld USD.¹⁸ Amrykańskie firmy i fundusze dysponują już mniejszościowym pakietem akcji narodowego koncernu paliwowego – MOL Rt.

Richard W. Graber, ambasador USA w Czechach od jesieni 2006 r., to doświadczony prawnik, a zarazem polityk Partii Republikańskiej, z doświadczeniem szefa Republikanów w stanie Wisconsin. Od początku swojej misji aktywnie włączył się do promocji lokalizacji elementów tarczy antyrakietowej w Czechach, spotykając się m.in. z mieszkańcami miejscowości położonych w rejonie poligonu artyleryjskiego Jince-Brdy, gdzie ma powstać amerykańska stacja radarowa. Ambasador intensywnie kontaktuje się z czeskimi mediami, udzielając wywiadów o tarczy i odpowiadając na każde, nawet szczegółowe pytanie, np. czy działający radar może zagrozić Rosji lub zakłócać rozmowy telefoniczne Czechów¹⁹.

Władze czeskie kładą duży nacisk w oficjalnym przekazie dla krajowej opinii publicznej właśnie na korzyści ekonomiczne związane z amerykańską inwestycją (m.in. wypowiedzi premiera, Mirka Topolanka, ministra SZ, Karela Schwarzenberga, i minister ON Vlasty Parkanovej z trzeciej dekady stycznia 2007 r.). Budowa stacji radarowej miałyby się bowiem odbywać przy udziale firm i robotników czeskich, kolejne firmy miałyby możliwość zarobku dzięki obsłudze 200-osobowej załogi stacji radarowej. Ponadto, amerykańska inwestycja łączyłaby się z dodatkowymi nakładami na infrastrukturę transportową i telekomunikacyjną, a także związaną z ochroną środowiska (wodociągi, oczyszczalnia ścieków dla bazy, które mogłyby obsługiwać również okoliczne miejscowości, położone w sąsiedztwie poligonu Jince-Brdy – na południe od Pragi).

Zwraca uwagę fakt, że, w przeciwieństwie do informacji płynących z Polski, podawanych w naszych mediach²⁰, a cytowanych nad Weftawą,

-
- 15) Araloff Simon, *Hungarian elections: Russians happy, Poles feel hurt*, Axis Information and Analysis, <http://www.axisglobe.com>.
 - 16) Araloff Simon, *Russia to pay for Hungary's reforms*, Axis Information and Analysis, <http://www.axisglobe.com>.
 - 17) *Remarks to the Harvard Club on U.S. Foreign Policy and Hungary*, 31 stycznia 2007 r., http://hungary.usembassy.gov/harvard_club.html.
 - 18) *Ibid.*
 - 19) *US ambassador Richard Graber: History will be the judge of whether or not American policy is right*, relacja z wywiadu przeprowadzonego na antenie Programu 7 (międzynarodowego) Czeskiego Radia, 24.05.2007 r., <http://www.radio.cz/en/article/91667>.
 - 20) Informacje o polskich oczekiwaniach, np. w sprawie rakiet patriot, pojawiły się w czeskich mediach wkrótce po wypłynięciu oficjalnej propozycji USA wobec obu krajów. Np. 31 stycznia 2007 r. gazeta „Lidove noviny” umieściła artykuł pt. *Polska chce rakiet Patriot*, w którym stwierdza, że nasz kraj stara się o wyrzutnie, które ochronią terytorium RP przed rakietami średniego i krótkiego zasięgu, wystrzelonymi np. z Białorusi lub Rosji. Gazeta zwraca uwagę, że najmniejszy racjonalny zestaw pięciu baterii wyrzutni Patriot, który mógłby zabezpieczać kluczowe polskie miasta, kosztuje 45 miliardów koron czeskich (blisko 2 mld dol.) i o taką stawkę toczą się dodatkowe negocjacje Polski z USA.

czynniki oficjalne w Czechach nie napomykają nawet o możliwości dodatkowego wsparcia militarnego czy nowych elementach współpracy wojskowej Czech z USA jako tematu negocjacji z partnerem amerykańskim.

Polskie starania o rakiety Patriot są bagatelizowane na łamach czeskiej prasy. Sympatyzujące z centroprawicową ODS premiera Mirka Topolanka „Lidove noviny” przytaczają np. wypowiedź amerykańskiego znawcy ds. systemów raketowych Taylora Dinermana²¹, który twierdzi, że „chcąc spełnić oczekiwania Polaków, aby rakiety Patriot chroniły całe terytorium RP, należałoby ściągnąć do Polski wszystkie Patrioty dostępne na całym świecie”²². Rozumiane są jednak dążenia Polaków do zastąpienia jedyne- go posiadanego, 40-letniego posowieckiego systemu przeciwraketowego Newa. „Lidove noviny” cytowały również wypowiedź premiera Jarosława Kaczyńskiego: „Polska musi być chroniona. Jeśli mamy przyjąć amerykańską tarczę, musimy uzyskać dodatkowe zabezpieczenie”.

Mimo starań władz w Pradze i ambasady USA, badania opinii publicznej wskazują na radykalizację antyamerykańskich nastrojów wśród Czechów. Ośrodek CVVM podał, że 75 proc. Czechów uważa, iż tylko w drodze referendum można decydować o budowie amerykańskich instalacji systemu przeciwraketowego nad Wełtawą²³. 62 proc. Czechów zadeklarowało, że nie chce amerykańskich instalacji u siebie.

Główne motywy takiego stanowiska to:

- a) przekonanie, że wraz z instalacją amerykańskiego systemu wzros- nie ryzyko zagrożenia bezpieczeństwa Czech,
- b) brak zgody na obecność obcych wojsk na terytorium Republiki Czeskiej,
- c) opinia, że zagrożona zostanie suwerenność Czech.

Zwolennicy instalacji widzą sprawę odwrotnie. Ich zdaniem, wraz z mon- tażem urządzeń:

- a) poprawi się poziom bezpieczeństwa Czech,
- b) wzmocniony zostanie system obrony kraju.

Ankieterzy pytali też o szerszą ocenę polityki zagranicznej USA. 78 proc. Czechów uważa, że Stany Zjednoczone kierują się wyłącznie własnymi

mocarstwowymi i politycznymi interesami. 44 proc. badanych uważa, że polityka USA zagraża dzisiejszemu światu. Dwie trzecie Czechów ocenia, że Amerykanie nie mają prawa stosować siły militarnej przeciw niedemokratycznym reżimom. Paradoksalnie, 51 proc. Czechów ocenia, że działania USA są podyktowane obroną praw człowieka i demokracji. Nie zgadza się z tym poglądem 38 proc. badanych.

Sondaż CVVM wskazuje również na niski poziom zaufania Czechów do NATO, jako wojskowej emanacji polityki USA. 39 proc. badanych uważa Sojusz za organizację mało wiarygodną, a 13 proc. respondentów wcale nie ufa NATO. Dla porównania, brak zaufania do UE deklaruje 7 proc. Czechów, a do ONZ – 6 proc.²⁴

Zdaniem Otokara Volenca z Ośrodka Studiów Międzynarodowych im. Jana Masaryka w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Pradze, obraz NATO jest deformowany przez media, które koncentrują się na doniesieniach o krwawych wydarzeniach i cywilnych ofiarach w Iraku. „O niczym pozytywnym, co by łączyło się z aktywnością NATO, z czeskich mediów się nie dowiecie” – zauważa O. Volenec.

Rzecznik Ministerstwa Obrony, Andrej Čirtek, zauważa, iż kryzys zaufania do NATO nie ma nic wspólnego z aktualnym poziomem bezpieczeństwa Czech: „To dzięki uczestnictwu w NATO po raz pierwszy w historii Czech możemy wszystkich naszych sąsiadów uważać za przyjaciół, a zarazem nakłady na obronę nie są tak ogromne, jak by musiały być w sytuacji, gdyby Czechy mogły liczyć tylko na siebie” – zauważa A. Čirtek.

21) T. Dinerman jest nowojorezykiem, dziennikarzem i autorem książek, pisze między innymi dla „The Space Review”, specjalizuje się w tematyce Sił Kosmicznych USA – tzw. gwiazdnych wojen i systemów raketowych.

22) Zob. *Polsko chce rakety patriot*, 31.01.2007 r., zprawy.lidovky.cz.

23) *CVVM: Americké rakety Češi necht jí*, referendum ano, 12.10.2006 r., <http://zpravy.idnes.cz> za: <http://www.profimedia.cz>.

24) *Pr zkum: Češi v í více OSN a EU než alianci*, 06.11.2006 r., zpravy.idnes.cz za: <http://www.natoauktual.cz>.

Widać zatem, że pole do pracy organicznej wśród tradycyjnie pacyfistycznie nastawionych Czechów jest szerokie i dyplomacja USA musi wzbicie się na szczyty swoich możliwości, aby zmienić opinię w kraju, który miałby gościć amerykańskie instalacje i personel wojskowy.

Nie da się ukryć, że swoją polityką w ostatnich latach Stany Zjednoczone przyczyniły się do wzrostu nastrojów antyamerykańskich w świecie. Proces ten jest widoczny również w regionie Europy Środkowej, historycznie pozytywnie nastawionym do USA, z racji swojej przeszłości za żelazną kurtyną, kiedy Ameryka ucieleśniała nadzieje na życie w wolności i dobrobycie. „Swoją polityką i arogancją, administracja prezydenta G.W. Busha zraziła do USA kraje Europy środkowowschodniej, do niedawna bardzo proamerykańskie, jak Polska, zauważyła w „Washington Post” z 5 czerwca 2007 r. znana publicystka Anne Applebaum²⁵.

SOJUSZ Z USA A RELACJE W UNII EUROPEJSKIEJ

Jeśli był ktoś, komu się zdawało, że można jednocześnie, bez szkody dla któregośkolwiek z dwóch głównych kierunków polskiej polityki zagranicznej przełomu XX i XXI wieku, wzmacniać filar euroatlantycki (sojusz z USA) i unijny (współpraca w ramach UE), to 2003 r. stał się dla niego zimnym prysznicem. Gdy Polska przyjęła zaproszenia USA do udziału w wojnie z reżimem Saddama Husajna w Iraku, a następnie liczny Polski Kontyngent Wojskowy wziął udział w misji stabilizacyjnej w tym kraju, ujawniły się różnice poglądów między władzami USA a liderami największych państw Unii Europejskiej. Kulminacją były słowa ówczesnego prezydenta Francji, Jacquesa Chiraca, który stwierdził obeesowo, że „Polska zmarnowała okazję, aby siedzieć cicho”. RP stanęła w szeregu państw tworzących tzw. koalicję woli, skupiającą USA i ich sojuszników, a krytykowaną przede wszystkim przez przywódców Niemiec, Francji, a po zamachu w Madrycie także Hiszpanii, za to, że jest tylko przykrywką dla słabo maskowanego amerykańskiego *unilateralizmu*. Z każdym rokiem wojny w Iraku koalicja chętnych topniała, a przybywało coraz bardziej zaciekle krytyków polityki USA i domniemanej naiwności ich sojuszników. Szeregi oponentów USA wzmocniły zatem Hiszpania i Włochy, a spośród państw naszego regionu swoją obecność w Iraku zminimalizowała Słowacja, zaś Bułgaria dokonała istotnych ograniczeń, skupiając się na misji humanitarnej.

Wśród krytyków polityki USA nie brak głosów twierdzących, że Polska, która korzysta z coraz obficiej płynącego strumienia funduszy z Unii Europejskiej, powinna okazywać większą lojalność wobec Europy, a nie oglądać się na miraż współpracy z USA. Francuzów rozsierdził wybór amerykańskich samolotów F-16 koncernu Lockheed Martin Corporation zamiast francuskich Mirage w przetargu na 48 samolotów wielozadaniowych dla naszych sił powietrznych, rozstrzygniętym w 2003 r. Argumentów o tym, że amerykański oferent przedstawił najatrakcyjniejszą propozycję, a F-16 to samolot doświadczony w licznych realnych misjach bojowych na całym świecie (co potwierdza fakt, że już 23 kraje w tym 7 z NATO, zamówiły łącznie 4,4 tys. takich maszyn), nikt w Europie nie chciał słyszeć (zawiedzeni byli również Szwedzi i Brytyjczycy, którzy oferowali samolot Jas-39 Gripen).

Polska stoi zatem przed dylematem, jak rozwijać swoje członkostwo w UE i wpływ na politykę europejską, a jednocześnie wzmacniać sojusz polityczny i wojskowy z najpotężniejszym państwem świata, gwarantem skuteczności działania NATO, jakim są Stany Zjednoczone. Oczywiście odpowiedź, że oba nurty muszą być rozwijane, bo nie są ze sobą sprzeczne, musi znajdować praktyczne wypełnienie rozsądnymi działaniami praktycznymi RP w obrębie instytucji unijnych, w relacjach bilateralnych z państwami UE, jak również na forum NATO i w stosunkach z USA. Nie do przyjęcia jest argument, że wzmacnianie sojuszu z USA musi odbyć się kosztem naszego partnerstwa unijnego. Szczególnie, że to z budżetu Unii Europejskiej mamy pewne kilkadziesiąt miliardów euro przeznaczone na rozwój najbardziej potrzebnej w Polsce infrastruktury transportowej – budowę dróg, modernizację połączeń kolejowych i rozbudowę portów lotniczych, które wyrwą Polskę z tragicznego zacofania cywilizacyjnego.

25) Cytat za www.europa21.pl. „Idea budowy tarczy antyrakietowej jest w Europie nadal bardzo niepopularna. Proamerykańscy politycy w Polsce i Czechach robią wszystko, co w ich mocy, by uzyskać poparcie dla tarczy antyrakietowej, ale bez rezultatu. Departament Stanu za późno zabrał się za promowanie tarczy i Europejczycy nie rozumieją, dlaczego sprzęt mający chronić USA przed Iranem musi stać na ich terytorium. Ta sprawa najpewniej ostatecznie dobieje proamerykańską nową Europę – stwierdziła Applebaum.

Obecnie Polsce, Czechom i pozostałym sojusznikom USA w Europie sprzyjają dodatkowo dwa czynniki: zmiana w fotelu prezydenckim we Francji i w gabinecie premiera Wielkiej Brytanii. Nicolas Sarkozy w Pałacu Elizejskim zapewnia, że nie zamierza tkwić w gorsecie skostniałego antyamerykanizmu, skrupulatnie pielęgnowanym przez jego poprzedników. Już w kampanii wyborczej, a potem w działaniach pokazał, że chce ocieplić stosunki Francji z USA, szczególnie po fatalnej w tym zakresie prezydenturze J. Chiraca. Dobitnie o postawie N. Sarkozy'ego świadczy zmiana tradycji dotyczącej miejsca wakacji prezydenta Republiki Francuskiej. Po raz pierwszy prezydent Francji spędził urlop w USA – bawiąc nad jeziorem w stanie New Hampshire. N. Sarkozy zamierza powaleczyć o przywództwo w Europie, tym samym będzie rywalizował z kanclerz Niemiec, Angelą Merkel, która – jego zdaniem – wyrosła na lidera Unii podczas dobrze przygotowanej i realizowanej niemieckiej prezydencji w pierwszej połowie 2007 r. Jeszcze w kampanii wyborczej N. Sarkozy deklarował zbliżenie i rozwój relacji z Polską. W tym, układzie RP może rozwijać swoje zaangażowanie w Unii, nie rezygnując ze specjalnych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Druga zmiana – w gabinecie na Downing Street 10 – nie jest już tak oczywista: Tony'ego Blaira – zadeklarowanego przyjaciela USA i prezydenta George'a W. Busha – zmienił stonowany w okazywaniu afektów Gordon Brown. Zresztą jednym z powodów wymuszonej dymisji T. Blaira była właśnie jego bezkrytyczna sympatia dla polityki G.W. Busha, co systematycznie przysparzało coraz więcej krytyków rządzącej Labour Party. Nikt jednak nie oczekuje od G. Browna odżegnywania się od sojuszu z USA. Co więcej, podczas swojej pierwszej oficjalnej wizyty w USA (29-30 lipca 2007 r.) premier Brown zapewnił swojego amerykańskiego rozmówcę, że „partnerstwo USA i Wielkiej Brytanii umocni się w najbliższych latach”. Jednocześnie warto zwrócić uwagę, że tuż po inauguracji urzędowania G. Brown odwiedził najpierw Berlin i Paryż – stolice głównych graczy w Unii Europejskiej. W działaniach francuskiego prezydenta i brytyjskiego premiera można zatem będzie poszukiwać inspiracji dla polskiego wyważenia relacji europejskich i transatlantyckich.

26) *Kosztowne wakacje prezydenta Sarkozy'ego*, Rzeczpospolita, 6 sierpnia 2007 r.